

GRUDZIEŃ 2010 r.

rynekzdrowia.pl

RYNEK ZDROWIA

MEDYCyna ■ FINANSE ■ ZARZĄDZANIE

► **RAPORT** | str. 8-22

PLAGIATY W MEDYCYNIE:

Doktorze, nie ściągaj!

USŁUGI MEDYCZNE

**Chirurgia małoinwazyjna
Mniej bólu, niższe koszty**

| str. 46-47



*Naszym Czytelnikom i Partnerom życzymy spokojnych,
rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w 2011 roku.*

Wydawca i dziennikarze Rynku Zdrowia



PROJEKT OKŁADKI: Studio RTWP

ISSN 1733-7917 | Nr 12 (65) | 9,50 PLN (w tym 7% VAT) | INDEKS 205605

Dr Robert Szymczak, specjalista medycyny ratunkowej i himalaista, wkrótce zmierzy się z nie zdobytym zimą ośmiotysięcznikiem Broad Peak

Najwięcej pracy jest przed wyprawą

Teorii tłumaczących, skąd u człowieka urodzonego w Gdańsku taka miłość do gór wysokich, jest kilka. Według jednej z nich, mama Roberta, będąc z nim w ciąży, a studiując we Wrocławiu, często latała do jego ojca w Gdańsku, więc obecność na wysokościach i niedotlenienie miał we krwi od zawsze... Inna to wspomnienie mamy, która ogląda program o himalaistach. „Prawdziwi faceci” – wzdycha. Jeszcze inna, też z czasów dzieciństwa, to książka czytana podczas choroby – „Tomek na tropach Yeti”. Do dziś pamięta, że na pierwszej stronie opisane były góry Karakorum. W małym chłopcu rodzi się tęsknota za przygodą.

Pierwsze marzenia o podróżach spełniają się w liceum podczas wyjazdów autostopowych. – Tak długo i daleko, jak wystarczyło pieniędzy. Każde moje wakacje to była przygoda, eksploracja, autostop – wspomina doktor Robert Szymczak. Na studia w Gdańskiej Akademii Medycznej trafił do sekcji wysokościowej w ramach Grupy Ratownictwa Specjalnego PCK w Sopocie. Jego pierwszy wyjazd w góry wysokie to praktyki studenckie w Nepalu organizowane przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny.

Wziął udział w trekkingu dookoła Annapurny. Na V roku studiów wyjechał na roczne stypendium w ramach programu Socrates-Erasmus do Włoch. Stamtąd wybrał się do Francji zdobywać ze znajomymi Mont Blanc. – To był maj 2002 roku. Dwunastu alpinistów uwięzionych na pięć dni w blaszanym schronie na stoku Mont Blanc na wysokości ponad 4300 m. Dwie osoby cierpiały na wysokościowy obrzęk płuc, brakowało żywności. Nie mogliśmy sami zejść, a ze względu na bardzo

FOT. ARCHIWUM



złe warunki nie mogli do nas dotrzeć ratownicy. Przeżyliśmy tam chwilę grozy – wspomina dr Szymczak.

Nie mam kasy, ale mam czas

Dramatyczna przygoda nie zmieściła go bynajmniej do chodzenia po górach. Zrobił letni i zimowy kurs taternicki, a w 2004 r., w pierwszym roku po studiach, pojechał do Chin i Tybetu na kongres

medycyny górskiej. Wyjazd zainspirował go, by zająć się medycyną wysokogórską od strony naukowej. W 2005 r. wziął udział w wyprawie naukowej.

– Powstał z niej doktorat: „Wpływ przewlekłej hipoksji wysokogórskiej na wybrane parametry życiowe organizmu człowieka” – mówi lekarz. Po pierwszych doświadczeniach wysokogórskich i naukowych w 2005 roku w Kirgistanie, gdzie udał się z czwórką przyjaciół zdobyć Pik Lenina (7134 m) oraz powalczycie na Chan Tengri (7010 m), napisał e-maila do Krzysztofa Wielickiego: „Jestem lekarzem, wspinam się, chodzę po jaskiniach, nie mam kasy, ale mam czas. Gdyby potrzebował Pan lekarza na wyprawę, to jestem chętny”. Odpowiedź przyszła po trzech tygodniach, a wraz z nią propozycja udziału w projekcie telewizyjnym „Zdobywcy”.

Pierwsza wielka wyprawa lekarza z Gdańska to zimowa ekspedycja na Nanga Parbat na przełomie 2006/2007 r.

► *W górach wysokich, na końcu świata, trzeba być jednocześnie lekarzem rodzinnym i ratunkowym, a także psychologiem*

pod kierownictwem Wielickiego. Tam poznał starych wilków górskich, sprawdził się jako lekarz wyprawy i himalaista, zdobywając najwyższy punkt, do którego doszła wyprawa – obóz III na 6800 m n.p.m.

Trenuje się najgorsze scenariusze

Do swoich największych sukcesów dr Szymczak zalicza udział w dwóch polskich zimowych wyprawach: na Nanga Parbat (8126 m) na przełomie lat 2006 i 2007 oraz na Broad Peak (8047 m) – 2008/2009. – Jestem prawdopodobnie pierwszym polskim lekarzem, który zdobył ośmiotysięcznik. Była to Dhaulagiri (8167 m), na którą wszedłem z Arturem Hajzerem w 2008 r. Ostatni sukces to zdobycie w czerwcu 2010 r. Nanga Parbat. Jak podkreśla, bycie lekarzem wypraw wysokogórskich to pasja realizowana obok drugiej, podstawowej, jaką jest medycyna ratunkowa.

Zabezpieczenie medyczne wyprawy to przede wszystkim ogrom pracy przed ekspedycją: przygotowanie uczestników, logistyki akcji ratunkowej, apteczki bazowej, obozowych i ratunkowych. Trenuje się najgorsze scenariusze, bo specyfika działania w górach wymaga, żeby zespół miał logistycznie rozpracowane różnego typu zdarzenia, również przypadki, gdy zerwie się łączność.

– Dopiero na deser przychodzi przyjemność bycia lekarzem „multi-specjalistą” już w górach, na końcu świata. Tam trzeba być jednocześnie lekarzem rodzinnym i ratunkowym, również psychologiem, gdy „psychologia siada”. Dużo jest pracy lekarza rodzinnego: biegunka, bóle gardła, brzucha; ale zdarzają się również sytuacje dla lekarza ratunkowego. Podczas wyprawy na Nanga Parbat w 2010 r. jeden z trzech alpinistów przebywających w obozie II alarmuje, że nie może dobrać jednego z kolegów, drugi zaś zachowuje się agresywnie i nie można się z nim porozumieć. Wysokościowy obrzęk mózgu? A może zatrucie tlenkiem węgla z maszyny do gotowania?

Zaprawa na dyżurach

– Trzeba działać. Idzie radiowa porada lekarska; wyjmij z apteczki obozowej za-

strzyki podaj chłopakom po dwie ampulki (2x4 mg) deksametazonu domięśniowo. To, że apteczka wyposażona jest w leki domięśniowe, że alpinista mimo stresu i niedotlenienia na wysokości potrafi zrobić zastrzyk, to wynik pracy lekarza przed wyprawą, który wie, że w wysokich górach nie ma szans być przy każdym alpinście – zaznacza lekarz.

Jego zdaniem, praca na oddziale ratunkowym doskonale przygotowuje do wyprawy – Wielogodzinny dyżur, noc, jesteś zmęczony, głodny, śpiący, a tu przywożą pacjenta w stanie ciężkim i często na wiele kolejnych godzin trzeba pozostawać w ciągłej gotowości do konkretnego działania. Akcja ratunkowa jest podobna, ale w górach wszystko rozciąga się w czasie, są odległości i ograniczenia w poruszaniu się.

Mówiąc o tym, na pewno wspomina międzynarodową akcję ratunkową na Annapurnie w 2008 r. Właśnie z Arturem Hajzerem zdobył Dhaulagiri, był już w Kathmandu i miał wracać do kraju, gdy otrzymał wiadomość o ciężkim stanie hiszpańskiego himalaisty Ina-



■ **ROBERT SZYM CZAK**, lat 33. Członek Klubu Wysokogórskiego Trójmiasto. Mieszka w Gdańsku. Doktor nauk medycznych; specjalista medycyny ratunkowej. Zdobycia Dhaulagiri (8167 m n.p.m.) i Nanga Parbat (8126 m n.p.m.) w Himalajach. Uczestnik wielu wypraw, w tym dwóch zimowych na ośmiotysięczniki. Członek International Society for Mountain Medicine oraz Komisji Medycznej Polskiego Związku Alpinizmu. •

kiego Ochoa de Olza, który podczas wspinaczki na Annapurnę w obozie IV doznał obrzęku mózgu.

Pablo, brat Inakiego, zwrócił się do himalaistów przebywających w Nepalu o pomoc. Gdańszczanin natychmiast zgłosił chęć do działania. Wraz z innymi wspinaczami poleciał do II obozu organizować „szpital polowy”. Pomoc przyszła za późno, ale akcja ratunkowa, w której wzięło udział kilkunastu alpinistów, odbiła się szerokim echem również w polskich mediach.

„Powinniście być z niego dumni”

Pablo, brat zmarłego alpinisty, wysłał do Polski list, w którym napisał m.in.: „Piszę te słowa po to, aby wytłumaczyć wam, że polski doktor Robert Szymczak powinien być traktowany jak prawdziwy bohater. (...) Wytłumaczyłem powagę sytuacji i zapytałem go: Czy możesz pomóc? Odpowiedział: „Tak” – było to takie proste i takie nieskomplikowane. Nie musiał się nad niczym zastanawiać, nie szukał żadnych wymówek, po prostu powiedział „Tak” i wskoczył do helikoptera. (...) Powinniście być z niego dumni”.

Za udział w akcji dr Szymczak został odznaczony złotym medalem za zasług dla sportu Medalla al Merito Deportivo od hiszpańskiego miasta Navarra.

Na co dzień Robert Szymczak pracuje w Katedrze i Klinice Medycyny Ratunkowej i Katastrof Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego jako lekarz i wykładowca. Będąc instruktorem Europejskiej Rady Resuscytacji, zajmuje się również prowadzeniem kursów dla lekarzy z resuscytacji dorosłych i dzieci oraz zaopatrzenia pacjentów urazowych.

W październiku 2010 r. wziął udział w I Kongresie Medycyny Wysokogórskiej w Katowicach. Prowadzi kursy wysokogórskiej pierwszej pomocy, stronę internetową, na której popularyzuje bezpieczne wspinanie się, pisze artykuły do Magazynu „Góry”. Obecnie aktywnie uczestniczy w Programie Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015.

Na przełomie 2010 i 2011 r. wyrusza w Karakorum, by kolejny raz zmierzyć się z jeszcze nie zdobytym zimą Broad Peak.

KATARZYNA ROZKO